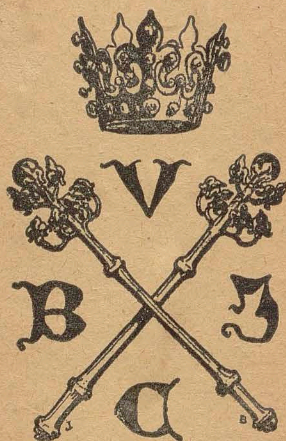

V
B
J
C
C.K. BIBLIOTHECA
W. ... BUDĚJOVICE


V
B
J
C

CO SIĘ TEŻ TO DZIEIE
z NIESZCZĘSLIWĄ
OYCZYZNĄ NASZĄ?

Wiadomość poświęcona prawdzie i przyszłości.





w WARSZAWIE 1790.

w Drukarni Uprzyw. MICHAŁA GRÖLLA
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

PRZESTROGA.

Ponieważ ſię ieſzcze nowy ziawił przedrukiwacz, który przeciwko Prawom Kraiowym właſność każdemu zapewniaiącym, po móy maiątek w nieprzyzwoity ſpoſob, dzieſiątym nawet przykazaniem zakazany, ſięgnął, aby ſię prędzey lekkim dorobił ſpoſobem; widzę ſię przeto być przymuſzonym Imie moie na tey Kſiążeczce położyć, aby publiczność nie zfałſzowaną, ale prawdziwą Edycyą nabyć mogła.



Dobrze mówią o nas, że ieſteśmy po ſzkodzie mądremi, że nie lubiemy przewidywać niebeśpieczeńſtw wiſzących nad nami, że z łatwością zapominamy o nich, gdy przeminą: bo nic u nas nie poruſza robot politycznych, tylko zapał, lub przytomne nieſzczęście, albo dependencya od protekcyi Zagraniczney, do ktòrey nas duch wzaiemnego nad ſobą przewodzenia ściśle przywięzuie.

Wſzyſtko to, co przewodzić lubi w Polſzcze, przeſtało iuż myślić

o niepodległości Narodu, o ſamowładności Rzeczypoſpolitey; cała kłotnia nie dopiero na tym zależała, kto ma mieć po ſobie protekcyą Ambaſſadora Moſkiewſkiego, aby nią ſwych adwerſarzów dzielnie uciſkał. Ile razy Król wyciągnął ręce do Narodu, aby na łonie iego ſkutecznie o dobru powſzechnym mógł zaradzać, tyle razy iego adwerſarze łączyli ſię z Moſkwą przeciw niemu. Gdy w ſamych początkach ſwego panowania chciał zapobiedz, aby Moſkwa nie goſpodarowała w Polſzcze, zebrani malkontenci podpiſali ſię Moſkwie na wſzyſtko, wezwali iey woyſka auxyliarne, zrobili Konfederacyą w Radomiu, wyſłali kilku Poſłów proſzących o Gwarancyą; na iakiż koniec? Oto, żeby Króla detronizować, lub przy-

naymniey, żeby go wziąść w kuratele Aryſtokratyczne.

Cóż w takim przypadku wypadało Królowi czynić? co mu nawet Potencye Zagraniczne radziły? kiedy poſtrzegły złość, zuchwałość i niesforność w Narodzie? oto wrócić ſię do Moſkwy, ſiedzieć cicho, i poprzeſtać proiektów oddalaiących Moſkwę od influencyi w intereſſa Polſkie.

Tak ſię też ſtało. Łatwiey było Królowi trafić do ſerca Imperatorowy, którym władał iako człowiek rzadkich przymiotów, i pozwolić na to, co partya zguby iego pragnąca podpiſała, niż wyſtawiać ſię na ſzereg nieſzczęśliwości i oſtatnią ſwych nieprzyiacioł pogardę. Za-

pamiętała zuchwałość wpadła w te doły, które sobie sama wykopała; lecz zemsta nigdy się uspokoić nie może, tylko w ten czas, kiedy nieszczęściem własnym cały Naród zarazić potrafi. Zhańbiona mściwa Arystokracya w Roku 1767. wzburzyła Naród, Barska Konfederacya stała się hasłem cnoty, i w samey rzeczy była ofiarą cnoty wielu gorliwych obywatelów. Moskwa zawoiowała całą Polskę, tak iak Wołoszczyznę i Moldawią. Lała się krew niewinna. Szukano zemsty, i kogoż winnym naleziono? Króla. Za coż? Za skutki Seymu 1768. roku, za Gwarancyą. Ktoż ten Seym udziałał? Moskwa. Na czyie żądanie? Na żądanie Konfederacyi Radomskiey. Ktoż Gwarancyi żądał? Konfederacya Radomska. Ktoż

oſzukanym zoſtał? Konfederacya Radomſka. W czym ta Konfederacya oſzukana? O to w tym, że Moſkwa nie dopomogła iey Kròla Detronizować. Dla czego Moſkwa Króla Detronizować obiecała? Dla tego, że chciał Polſkę wydobyć zpod dependencyi Moſkiewſkiey, że chciał ſpokrewnić ſię z Potencyą Moſkwie na ow czas przeciwną, i weſprzeć ſiłę Narodu Allianſami ſąſiadów. Jakże Moſkwa tego zamyſłu poprzeſtała? O to za przyrzeczeniem Królewſkim, iż będzie żył *in celibatu*, że Polſka z żadnemi obcemi Potencyami w Allianſe wchodzić nie może, że nareſzcie Król nie będzie ſię ſprzeciwiał panowaniu Moſkwy przez iey Ambasſadorow. Za coż Malkontenci opierali ſię Projektom Moſkiewſkim na

Seymie 1768. roku, kiedy ie nawet podpiſali pierwey, nim Konfederacyą Radomſką zrobili? bo Moſkwa nie dotrzymała im ſłowa, bo zamiaſt, co miała Króla Detronizować, z nim ſię pogodziła, a zatym *frangenti fidem fides, frangatur eidem &c.* A kiedy nie można było z Moſkwą nad Królem przewodzić, należało Moſkwie i Królowi opierać ſię.

Coż kiedy dobrego zawziętość ſprawić może? Nieukontentowani przewodziciele za pomocą Moſkwy chcieli Króla Detronizować, ale że ſię im nie udało, ſądzono pewnie, iż to była rzecz bardzo oboiętna, i dla Króla nie obelżywa; przeciwnie zażalony Król możeby był nie bronił zemſty na Aryſtokratow, aby

ich Mofkwa do Kaługi uwiozła, ale że to Mofkwa wykonała, zdawało fię być i było w famey rzeczy wielką dla Narodu hańbą; przecięż iedna ręka i to, i tamto ufkutecznić miała. Gdyby był Król Mofkwie nie uległ, ktoż wie czyby nie był w Kałudze. Aże niektórzy zuchwali zawiedzeni od Mofkwy, ulegać iey niechcieli, pofzli do Kaługi. Mofkwie albowiem nigdy niefzło o nic więcey, tylko o dependencyą Polfki, a Polfka przyfzła iuż do tego oboiętności ftanu, iż fpokoynie oczekiwała, kto nią ma rządzić pod dependencyą Mofkiewfką, czy Aryftokraty, czy Król?

Tak to koniecznie wypada! kiedy Panowie chcą zguby Króla, Król mufi fię im bronić, a kiedy zguba

i obrona z iednego zagranicznego wypływa źrzodła, nieochybnie wynika nayprzod dependencya, a potym upadek exyſtencyi Narodowey. Gdy więc Król uſtraſzony poſtępkiem Konfederacyi Radomſkiey, ſiedział cicho pod protekcyą Moſkwy, Malkontenci tę ważną ſprawę wytoczyli przed ſąd ſąſiadow naſzych, i całey prawie Europy. Dokądże bowiem Konfederaci Barſcy nie trafili, lub trafić przymuſzeni nie byli? Dumne Pany naraziły Barſkich, aby ſię mścili na Królu i na Moſkwie w ten czas, kiedy iuż Moſkwa porzuciła Panow, a przyłączyła ſię do Króla. Zapaliła ſię woyna Turecka, Auſtrya nie mogła oboiętnie patrzeć na zwycięztwo Moſkwy, przygarnęła więc Konfederatow Barſkich do ſiebie, i łu-

dziła ich przez lat kilka. Malkontenci wszędzie znaydowali mniemane korzyści, byle tylko mogli być przeciwko Królowi, wyciągali ręce do Austryi, do Króla Pruskiego, do Francyi, ogłosili *Interregnum* w Preszowie, deklaruiąc Kròla za tyrana i uzurpatora. A tu znowu wypada kwestya: dla czegoż Konfederacya Barska *Interregnum* ogłosiła gorszące Narody i wiek dzisieyszy? Dla tego, że Król trzymał się Moskwy: dla czegoż Król trzymał się Moskwy? bo iak się wyżey dowiodło, gdyby był Król porzucił Moskwę, możni Panowie złączyliby się byli z nią przeciw Królowi. A zatym Króla zawsze smutne czekało *dilema*: gdyby był Moskwę porzucił, zostałby był Detronizowany przez Konfederacyą Radomską, że

Moſkwy nie śmiał porzucić, Konfederacya Barſka Detronizować go chciała. Wſzak mamy w dziſieyſzym nawet Seymie świadkow i ſprawcow roboty Preſzowſkiey, którym tak złośliwy poſtępek wyrzucał zaraz Kraſiński Biſkup Kamieniecki. I w ſamey rzeczy *Interregnum* Preſzowſkie nie było krokiem oboiętnym. Wiadoma ieſt wſzyſtkim ſprawa Króloboyców, i przyczyna icy wykonana 3. Liſtopada, roku 1771. W ten czas to zemſta nieukontentowanych Możnowładzców naſycyła ſię do woli ſwym i Oyczyzny nieſzczęściem. W ten czas dopiero odkryła ſię ſcena przekonywaiąca każdego, co to ieſt rozdwaiać Narod z Królem, ſzukać zemſty nad Narodem i Królem w czaſie tym, gdzie należało opłakiwać ſku-

tki własney zawziętości. Stało się. Poznali możni, iż sami dobrowolnie zrządzili taki los Oyczyźnie, aby zupełnie pod dependencyą Moskwy zostawała.

Coż się więc daley dzieie? oto w roku 1773. powstaią rozterki, kto ma przewodzić w Polszcze za pomocą Moskwy. Zaczęła się rola nowych Magnatow, którzy pod protekcyą Moskwy i trzech dzielących Polskę Mocarstw, uczęstowali się dosyta maiątkiem Rzeczypospolitey, przepisali nową Formę Rządu pod Gwarancyą Moskiewską, zagrozili Krolowi utratą korony, ieżeli podziału Polski nie podpisze, ieżeli nowey Formy Rządu nie przyimie, ieżeli nawet do łupow Rzeczypospolitey wraz z niemi choć pozor-

nie należeć nie zechce. Mówię *pozornie*, i mam w tym racyą: bo te nowego gatunku Magnaty na imie Królewſkie piſali Staroſtwa, a ſami ie między ſiebie rozbierali. Coż z tego wypadło? oto naturalnie Król muſiał przy Moſkwie zoſtać, muſiał wſzyſtko wykonać, co trzy Potencye chciały, aby groźba nowego rodzaiu Magnatow nie przemogła nad iego kredytem w Moſkwie. Rzecz albowiem do zaſtanowienia, iż w liczbie tych naydowali ſię nawet faworyci i kreatury Królewſkie, z któremi Król o względy Moſkwy emulować muſiał, i podobno żaden Aryſtokrata tak ſilno nie dokuczył Królowi, i tak mocno nie zachwiał iego kredytem w Petersburgu, iak właśni faworyci.

Z tego naſtąpiła nowa emulacya, nowa Konfederacya 1776. na którey władza Hetmańſka do ſzczętu pogrzebana. W ten czas to nareſzcie Kròl poſtrzegłſzy, iż żadnym ſpoſobem nie należy mu puſzczać ſię Moſkwy, boby go ta przez właſnych iego nieprzyiacioł złatwością zgubiła, ułożył czekać ſpokoyney chwili, ieżeliby ią kiedy niebo zdarzyło, aby przecię coś pożytecznego dla Narodu uczynił.

Po zakończoney Konfederacyi 1776. roku zdawało ſię, iż ſam tylko Król miał *jus privativum* do Ambaſſadora Roſſyiſkiego; lecz i to daremne było uprzedzenie: bo Moſkwa nie tego przeſtrzegała, aby było z nią Królowi dobrze, lecz aby tak Król, iako i Magnaty Pol-

ſkie były przymuſzone potrzebować protekcyi Ambaſſadorſkiey. Ambaſſador Roſſyiſki używał kredytu Magnatow przeciw Królowi, a mocy Królewſkiey przeciw Magnatom, aby bezprzeſtannie kłócąc ich między ſobą; ſtawiał ich w potrzebie ſzukania protekcyi, zgody i t. d.

Smieſzna rzecz pomyślić nawet ſobie. Nie było ſprawy w Grodach, Ziemſtwach, w Trybunałach, w Kommiſſyach, w Konſyſtorzach, oſobliwie co do rozwodów, żeby iey Ambaſſador Roſſyiſki protekcyi nie dawał. Nie było promocyi, żeby do niey kandydatow nie podał i nie utrzymał. Nie było Seymików, żeby na nich nie exkludował oſób ſobie nie miłych. Każdy Seym zdawał ſię być iak roczki Ziemſkie, od których do Trybunału appelluią, Uſtały

wſzyſtkie emulacye, cnotliwi czekali chwili takiey, iaka ſię przytrafiła teraz, ale Magnaty nowego rodzaiu nie dały nigdy pokoiu Królowi. Po każdym Seymie, *via appellationis* ſzły ſkargi do Petersburga na Ambaſſadora Roſſyiſkiego. Ocóż? że nie umiał dogodzić temu, lub owemu Magnatowi, że nadto Królowi ſprzyia, że iaką nieuczciwą ſprawę popierał i t. d. Przyſzło do tego, że Petersburg ſtał ſię naſzą ſtolicą, a Warſzawa miaſtem tylko ſtołecznym Gubernii do Moſkwy należącey, w którey pod grzecznieyſzemi tytułami, wſzyſtkiego iednak dokazywała Moſkwa. I tak Gubernator nazywał ſię Ambaſſadorem. Rząd Moſkiewſki nazywał ſię Gwarancyą, rada Gubernialna nazywała ſię Radą Nieuſtaiącą, Pre-

zes rady Gubernialney nazywał się Królem, który z trzydziestu kilku Magnatami i nie Magnatami *pluralitate votorum* decydował o tym, co Ambassador rozkazywał.

W takim rzeczy stanie odwykliśmy zupełnie od niepodległości narodu i samowładności Rzeczypospolitey. Imperatorowa iako iedynowładna w Polszcze pani wszystkie nasze interessa u Dworow obcych zastępowała. Nie godziło się żadney potencyi prosto z nami traktować tylko przez Moskwę. Nie godziło się nam żadney noty Ministrowi zagranicznemu podawać, bez zapytania się Ambassadora. I tym sposobem wszelka spokoyność Polszcze wróconą została; bo cnotliwi obywatele pod przemocą umilknąć musieli,

ſieli, bo Król z naywiękſzą boiaźnią pełnił wyroki Dworu Petersburſkiego, do których go Magnaty nowego rodzaiu ſwą zuchwałością bezprzeſtannie nagliły. — Nareſzcie cnotliwi po domach zagrzebali ſię, a wſzyſtko co ſię zaczęło zwać wielkim, wſpaniałym, możnym, przeniosło ſię do Petersburga. Widzieć tam można było Miniſtrow *belli & pacis*, Senatorow i urzędnikow, a nawet i damy. Wſzyſtko to przebywało przy ſwym Dworze Petersburſkim, albo zaieżdzało drogę Imperatorowy, to do Połocka, to do Mohylowa, to do Kijowa. Co za ſzczęśliwość! mówił ſobie każdy z nich: „ Na tego tylko Imperatorowa ſpoyżrzała, do tamtego ſię „ uśmiechnęła, ze mną bardzo poufale mówiła; tamtemu dała tylko

„ Order S. Alexandra Newſkiego,
„ temu Order S. Anny, a iam do-
„ ſtał S. Jędrzeia. Tego kazała
„ zrobić Senatorem, tamtemu do
„ Marſzałkowſtwa Rady dopomo-
„ gła, a mnie Miniſterium przy-
„ rzekła. Tamten dopiero wſzedł
„ na liſtę penſyonowanych, ow bie-
„ rze tylko kilkaſet Czerw. Złł. pen-
„ ſyi, a ia biorę kilka tyſięcy. Tam-
„ temu tylko Imperatorowa przy-
„ mierzyła koronę na głowę, owe-
„ mu więcey prawda grzeczności
„ uczyniła niż Ceſarzowi, a mnie
„ wyraźniey koronę obiecała. Nikt
„ mnie z Polakow nie przepiſze,
„ obawiam ſię tylko Potemkina.“
I kiedy Magnaci naſi w tym ſpoſo-
bie przechwalaią ſię iedni nad dru-
gich, śmieią ſię z nich inni, i mó-
wią: „ Upili ſię grzecznością Im-

„ peratorowy, ale my, cośmy się
„ z familiami Moſkiewſkiemi ſpo-
„ krewnili, co równie znaczymy u
„ Imperatorowy, iak i u Xięcia
„ Potemkina, potrafimy unośić tych
„ pretendentow, i ſamego nawet
„ Króla: a choćby kiedy Królowi
„ przyſzło widzieć ſię z Imperato-
„ rową, możemy tę łaſkę wyświad-
„ czyć mu *ſub certa doſi.* My bę-
„ dziemy gdzie chcemy, w Peters-
„ burgu, w Kijowie, w Mohylowie,
„ w Tauryce, a Król niech ſiedzi
„ w Kaniowie. My ſzczęście naſze
„ ułożymy na lądzie, a Król niech
„ go układa na wodzie; on ſobie
„ głowę zapali romanſami miłości
„ oyczyzny, a my trzymać ſię bę-
„ dziemy iſtotnych pożytkow. A
„ ieżeliby zaczął figurować za po-
„ mocą Moſkwy, to my ſobie zno-

„ wu inaczey postąpiemy. Weźmie-
„ my się do patryotyzmu, będziemy
„ Moskwę besztać, zdysgustuiemy
„ przyiacioł Kaniewskiey roboty,
„ ohydziemy ią przed całym naro-
„ dem. Gdy zaś Król ulękniony od-
„ stąpi Moskwy, w ten czas my damy
„ znowu protekcyą iey interessom
„ *ex re consilium* zkim się wypadnie
„ złączyć: bo influencya Moskie-
„ wska do Polskich interessow, nie
„ iest to tak iak czapka, którą w ka-
„ żdym czasie, iak się podoba zrzu-
„ cić można."

Niech tu nikt nierozumie, że-
bym mu moie uwidzenia pisał. Są
to wszystko dowody, którem albo
widział, albom czytał. Po upadku
Konfederacyi Barskiey nie było iuż
inszego wysilenia w Magnatach Pol-

ſkich, tylko iak znaczyć w kraiu za pomocą Moſkwy, iak ſię pokłócić raz z Królem, drugi raz z Ambaſſadorem, a potym ſkargę do Imperatorowy wytoczyć. Słyſzałem na uſzy moie mowę iednego nowego Magnata lat temu kilka, w ktòrey dowodził, że Królowi nie miał za nic wdzięczności, a zatym, że wſzyſtko Moſkwie winien. Widziałem iak wyprawił pewnego Jmci do Petersburga, który dawniey iak i teraz u zapalonych wiele znaczy, wyprawił go zaś z explikacyą, lękaiąc ſię, aby żale Królewſkie nie zepſuły mu kredytu. Ze zaś to Poſelſtwo nie ze wſzyſtkim ſię udało, a Poſeł i Orderu S. Alexandra Newſkiego nie doſtał, i Xiąże Potemkin pożegnał go zwyczaiem grubey Moſkiewſkiey grzeczności; więc

ſluſzne miał powody urażać ſię na tego Xiążęcia. Ale też właśnie w tym zbiegu okoliczności, nie idzie o panegyryki dla Moſkwy; byle tylko iey intereſſa dobrze kierowane były, można Moſkwę łaiać, zwłaſzcza gdy to ieſt do ſmaku arbitrow.

Poki zagraniczne Mocarſtwa dozwalały robić Moſkwie w Polſzcze, co ſię iey tylko podobało, poty ona za pomocą naſzych Magnatow dokazywała u nas wſzyſtkiego. Lecz gdy, Król Pruſki uproiektowanego Allianſu nie dopuścił, o ewakuacyą woyſka Moſkiewſkiego poſtarał ſię, i niepodległość Rzeczypoſpolitey ſiłą właſną popierać oświadczył, naſtąpił wielki niepokoy między naſzemi Magnatami. Poczciwi, zaięci dobrem oyczyzny, których

przecię teraz większą mamy liczbę, ośmielili się natychmiast korzystać z okoliczności, ięli się szczerze i gorliwie do ratunku Rzeczypospolitey. Cóż robią drudzy? Oto nie poymuiąc co ma nastąpić, i nie wierząc temu, aby obce Mocarstwa mogły czynić dywersyą Moskwie w interessach Polskich, dzielą się na dwie części: partya Potemkinowska podszywa się pod patryotow; partya Ambassadorska zostaie z Królem. Potemkinowscy dla zrobienia sobie kredytu, wyrzekaią wszystko na Moskwę, czemuż? bo oni *nayprzód* Ambassadora Rossyiskiego nie lubili, i potrzebowali odmiany onego: bo *powtóre*, potrzebowali nawet osłabić kredyt Królewski w Moskwie, żeby przekonali Imperatorową i Xięcia Potem-

kina, iż Król nic bez nich nie potrafi zrobić. Pierwſza przeto wrzawa poczynaiąca ſię w zapale, nie była ſkutkiem czyſtego przez ſię patryotyzmu. Do prawdziwych patryotòw wſzyſtko ſię to wmieſzało, co albo Kròla prześladować, albo Moſkwie pokazać chciało, iż bez ich pomocy na ſwey influencyi do intereſſow Polſkich ſtracić muſi.

Kiedy Ambaſſadorſcy radzą Królowi wyiazd z Warſzawy i nową Rekonfederacyą; Potemkinowſcy grożą Detronizacyą, i upewniaią, że raz wyiechawſzy, iuż ſię więcey niepowroci. A tak Kròl muſiał ſobie pomyślić: „ Ze przyiaciele Moſkie-
„ wſcy iednego zawſze w prześlado-
„ waniu moim trzymaią ſię ſpoſo-
„ bu; zoſtanę więc przy narodzie,

„ będę czekał loſu oyczyzny, iaki
„ iey ſporządzi Seym teraźnieyſzy,
„ i wypadek woyny ościennych Mo-
„ carſtw.“ Król wziął rezolucyą,
aż natychmiaſt wſzyſtkie rzeczy w
inſzey ſtanęły poſtaci. Partya Sżta-
kelberkowſka ponękana, bo ſzła
wſtępnym boiem. Magnaty rozie-
chały ſię po różnych kraiach; każdy
z nich nie mogąc naprawić inte-
reſſów Moſkiewſkich, zatrudnił ſię
reperacyą ſwego zdrowia. Partya
zaś Potemkinowſka czuiąc bardzo
dobrze, że i ſwoy własny, i Moſkie-
wſki zgubiłaby intereſs, gdyby ſię
uſunęła, mydli oczy cnotliwym,
lecz niedość świátłym patryotom,
ratuie iak może ſwoie *Donatywy*,
Prerogatywy, *Expektatywy*, *San-
cyta* i t. d. I taka to ieſt poſtać
rzeczy od owego momentu, gdy

Kròl zrzuciwſzy z ſiebie niewolnicze poſtrachy, oświadczył ſię wyraźnie być z narodem, akceptował Allians Króla Pruſkiego, i ſilnie pracować zaczął około całości, niepodległości i rzetelney wolności narodu Polſkiego. Ale coż teraz Moſkwa robi, i iey podzielona czeladź? O to gotuie nową na Króla zemſtę, i nową dla narodu zgubę. Odkryły ſię iuż zamyſły *Swietleyſzego* i iego partyi u nas: pewny Kardynał dowiedział ſię w Madrycie, co tam proponowano względem Króla naſzego. Zawſze ieden duch groźby ſtraſzy go Detronizacyą, zawſze Moſkwa chce okazować, że każdy Król Polſki tak dłngo tylko na Tronie utrzymać ſię może, iak długo polityka Moſkiewſka z miłoſierdzia dozwoli mu

tey łaſki. Chciałbym teraz, aby ſię każdy Obywatel zaſtanowił, iak mu należy być oſtrożnym, iak ſtoſować niebeſpieczną przyſzłość do okropney przeſzłości. *Felix quem faciunt aliena pericula Cautum.* Rozſtawiono wſzędzie niebeſpieczne na cnotliwych Patryotow ſidła, niebeſpieczne zaiſte, bo zaſadzone na podchlebſtwie, przyprawione dawnemi zwyczaiami, dawnemi opiniami, nioſące zgubę, ieżeli ſię narod uwieść niemi zechce.

Nie trzeba wiele zaſtanawiać ſię nad odkryciem niebeſpieczeńſtwa; kto ſpoyrzy na oſoby, na ich cele, i na ich poſtępki, łatwo ſię wſzyſtkiego domyślić może.

Wiadomo ieſt, kto ſię na początku Seymu z kim kłócił, kto ſię

z kim teraz zgodził, i kto iedno trzyma, *np.* pytam ſię, kto wyraźnie prześladował Generała Artylleryi? Partya pryiacioł Potemkinowſkich. Za co? za to, iż publicznie wyznawał, że ieſt przyiacielem Moſkiewſkim. Kiedyż ſię to działo? W ten czas, gdy partya Potemkinowſka taiła ſię z wiernym ſwoim dla Moſkwy przywiązaniem. A teraz nie ſąż te dwie partye z ſobą razem? Generał Artylleryi na ſamym początku oświadczył ſię publicznie, iż ieſt za Moſkwą, twierdzi to i dziſiay, twierdzi zaś niétylko przez Liſty do JP. Hulewicza piſywane, ale nawet przez popieranie intereſſow Moſkiewſkich na Seymie, bo choć iuż przecię mundury przyiacielſkie uſtały, ſą iednak między nami też ſame, co i pier-

wey partye Magnatow. Ale ktoż ſię wyraźnie z partyą Generała Artylleryi łączy? Partya Potemkinowſka we wſzyſtkich ſwoich częściach, partya Sztakelberkowſka w pozoſtałych na Seymie Magnatach, i w odrezygnowanych ſobie partyzantach tych to Magnatow, którzy nie mogli znieść zbyt grubych przymowek przeciw ſobie Potemkinowſkich zelantów. Wſzyſtko to teraz iedno. Pogodzi ſię nawet Piłat z Herodem, gdzie idzie o utrzymanie Władzy Imperatorſkiey. Wſzyſcy oni gotowi krzyknąć teraz: *non habemus Regem niſi Cæſarem*, albo iaśniey, Imperatorową Jeymość. I ſprawiedliwie mówić będą, bo Król korzyſtaiąc z ſzczęśliwey pory, łączy ſię z cnotliwemi patryotami, pragnie Narod

dźwignąć zpod dependencyi obcey. Dla tego też co żywo ſię około tego krzątaią, ażeby Królowi naſzemu do tak cnotliwego zamiaru przeſzkodzić, ażeby oczernić intencye Króla Pruſkiego, ażeby znienawiedzić cnotliwych Patryotow.

Coż ſię to teraz nie dzieie, byle tylko partya Moſkiewſka ſkleieć ſię na nowo mogła? Ow Obywatel ſiedząc w Wiedniu przez Liſty, gani zamyſły independencyi Kraiowey, wzdycha za Influencyą Moſkiewſką, uwielbia iey przyiacioł, oddaie im w Rząd całą ſwą partyą. Ow Biſkup, którego Król w Senacie umieścił, nową Expektatywą Biſkupſtwa obdarzył, gotowemi wſparł pieniędzmi; dziś na Króla publicznie i prywatnie mòwi, Manifeſtować ſię

oświadcza, mowy kładzie w usta takowym Posłom, których od początku Seymu, aż dotąd mówiących nikt nie słyszał. Ow Poseł, co mu nawet Województwo Sukcessyą Tronu popierać kazało, obstaie przy Elekcyi, pada pogrom na cnotliwych tak dalece, iak gdyby w nadzwyczaynym zamieszaniu, gdzie uciekaiący złodziey, gdy wszyscy goniący za nim łapać go każą, on na wzaiem, aby bespieczniey uciekał, tym samym do otaczaiących go odzywa się głosem: *łapay, łapay*....

Gdyby się teraz kto nieznaiomy interessów na Seymie naydował, patrząc zimną krwią na to, co się dzieie w Izbie, nie mogłby poiąć, widząc, że iedni Królowi grożą zła-

maniem Paktów Konwentów, i Manifeſtuią ſię o to, drudzy Marſzałka Konfederacyi Koronney chcą ſądzić tak iak *Adama*. Inni czytaią Projekta do Manifeſtow, ſtraſząc Izbę iak małe dzieci; a ci wſzyſcy, co to robią, byli i ſą widocznie deklarowanemi partyzantami Moſkiewſkiemi. Więcey powiem, nie mogą nawet nie być niemi, bo na tym zależy interes ich fortuny, wygrana ich ſpraw, ktòre maią po różnych dykaſteryach, znaczenie w kraiu, promocya do Miniſteryow i Krzeſeł, promocya nawet do Korony, a nadewſzyſtko pokazanie Kròlowi, iż kiedykolwiek umknie ſię zpod protekcyi Moſkiewſkiey, będzie nieſzczęśliwy, będzie Tronu nie pewny.

Cożby

Cożby to za osobliwy był wypadek, gdyby Narod za pomocą Listow Generała Artylleryi, który pracuiących około nowey Konstytucyi Rządu kuglarzami ponazywał, za pomocą tylu Manifestow i groźb, za pomocą silnego popierania Elekcyi przez partyą Moskiewską, chciał sądzić o rzeczach, iak tu mówią w Warszawie, że Kròl iest zdraycą, lub przynaymniey zdradnie wprowadzony w to, aby z Narodem trzymał, że Marszałek Małachowski wart iest by był sądzony iak *Adam*, że wszyscy Potoccy są niepoczciwi, a w samym Generale Artylleryi iest *quinta Essentia* cnoty, że Xiąże Czartoryski ma widoki Korony dla Wittemberga, a Król dla Xięcia Jozefa &c. &c. Ja rozumiem, że w Narodzie tak nie myślą, i mam

racyą rozumieć: bo oni boią ſię nawet wdać w korreſpondencyą z Narodem, a ci, co z wyſokiey ławki wrzeſzczą zawſze do Braci Panów Ziemi ſwoiey, ſprzeciwiaią ſię teraz zapytaniu do Narodu, i to zapytanie, iak mogą nayściśley ograniczaią, boiąc ſię podobno, żeby ci Panowie Obywatele Ziem nie urazili ſię, iż ich ſługa o prawa do nich należące pyta.

Wiedzą bardzo dobrze przyiaciele Moſkiewſcy, co w tym rzeczy ſtanie czynić należy. Dopóki Król Pruſki nie będzie tak zdyſgurtowany od Polaków, iżby nareſzcie porzucił intereſſa Polſki, dopóki Narod będzie mu ufał, póty Moſkwa nie trafi do Polſki, a zatym iey przyiaciele, choćby naywiękſzemi

Magnatami byli, choćby im naywyraźniey Koronę obiecano, nie będą mogli ani nad Królem, ani nad Narodem przewodzić. Woysko Moskiewskie nie wniydzie na poparcie ich zamiaru, Ambassador nie będzie robił Kompromissów między niemi i Królem, a kto wie, czy się i pensye Moskiewskie niezmnieyszą. Przydaymy do tego, że gdy cnotliwi Patryoci ułożą trwałą Konstytucyą Rządu, przy liczniey szym Woysku i Skarbie dostarczaiącym, każdy musi być posłusznym władzy przyzwoitey, trudno może będzie brykać, bo przykład na *Adamie*; a zatym gdy tak niepomyślne są na partyą Moskiewską okoliczności, wypada dla niey nowe do roboty Systema: *nayprzód* starać się o iak nayprędszą śmierć

Konſederacyi dziſieyſzey, a tę zręcznie wygrawſzy bałamucić, i wſzyſtkich przykładać ſpoſobow, aby czas na niczym zeſzedł. Zeby zaś bałamucić pozornie, trzeba nazbierać popularnych materyi. *Tak np.* kłócić ſię o to, że Króleſtwo Polſkie i W X. Litt. nie ieſt Narodem wolnym, lecz ieſt Rzeczopoſpolitą wolną. Czemuż? gdyż, Boże uchoway, aby kto nie rozumiał, że pod Narodem wolnym mieści ſię nietylko Szlachcic, ale nawet i Mieſzczanin i wſzelki człowiek. Co to za zdrada! co to za *abſurdum*! że Deputacya chciała nazwać Polſkę Narodem. A choćby im powiedziano, że inſza rzecz ieſt Narod, a inſza Rzeczpoſpolita, że Polſkę nazywaiąc Rzeczopoſpolitą tylko, kładziemy niebeſpieczny wy-

raz na iey całość, bo i Wenecya ieſt Rzeczopoſpolitą, a nie ieſt Narodem Włoſkim, bo i Króleſtwo Neapolitańſkie, ieſt Króleſtwem, a nie ieſt Narodem wolnym i niepodległym; przecięż oſądzą oni za rzecz z Patryotyczną gorliwością zupełnie zgodną bronić, ażeby Kròleſtwo Polſkie i W. X. Litt. nie nazywało ſię Narodem wolnym i nikomu niepodległym. Ja przecięż myślę, że ta mądra oſtrożność, pod pretextem popularnym, ma coś wrezerwie, żeby Polſka przeſtała być Narodem iednym, wolnym i niepodległym. *Tak np.* Artykuł o całości i Unii Państw Rzeczypoſpolitey udać za niedokładny, ażeby ztąd wprowadzić materyą Gdańſka, przeſtraſzyć Wielkopolanow oddziałem znaczney części

mił, dowieść potrzebę takiego rezonowania Listem Generała Artylleryi, i pokazać, że Deputacya, którey z ufnością powierzono napisać Projekt Formy Rządu, że Marszałek Seymowy, że Król, nie tyle dbaiąc o całość Państw Rzeczypospolitey, iak np. ci, których bryła ziemi Gdańskiey bardzo wiele obchodziła w tym czasie, kiedy iey nie myślał nikt odstępować. Toż samo mówić można o Pasterskiey gorliwości i przykładnym popieraniu Tollerancyi dla Dyssydentow, ktòrzy iuż dawniey mieli *Liberum exertitium.*

Widać oczywiście iak Systematycznie partya Moskiewska stała się teraz iedną, i nie mogła się nie stać po odiezdzie JP. Sztakelberga.

Bo ktoż tę partyą rozdwaiał w Polſzcze? Emulacya Magnatow z Królem; lecz gdy teraz Król oddał ſię w ręce Narodu, Magnaty Polſko-Moſkiewſkie nie maią z kim emulować. Niedopiero tentowano oddalić P. Sztakelberga z Warſzawy, bo ten Poſeł nie był dogodny partyi Potemkinowſkiey. Ktoż go utrzymał? Król. Przeciwko komu utrzymywać go muſiał? przeciwko partyi Potemkinowſkiey. Ktoż P. Sztakelberga z Polſki wygryzł? Partya Potemkinowſka. Kiedy? O to w ten czas, gdy go Kròl opuścił. Dla czegoż Kròl opuścił P. Sztakelberga i partyą Moſkiewſką? bo doſtrzegł, iż teraz ieſt pora dzielnie pracować z Narodem, aby go zrobić wolnym i niepodległym. Uſtała więc emulacya partyi Mo-

ſkiewſkiey, bo Król tyle tylko muſiał ulegać Moſkwie, ile go zuchwałość Magnatow do tego przymuſzała. Partya Potemkinowſka odmieniła Ambaſſadora, dobrała ſobie dogodnieyſzego, który lepiey potrafi utrzymać w iedności podzielonych między ſobą Moſkiewſkich przyiacioł, a tym ſamym dzielniey pracować będzie około tego, aby Polakow z Królem Pruſkim poróżnić, aby wpoić w nich na nowo ducha podeyźrzliwości, aby przeſzkodzić pośpiechowi odrodzenia ſię Rzeczypoſpoliteg, aby zmarnowac czas tak pomyślny, którego dobrze używaiąc, moglibyśmy odległe uſzczęśliwić pokolenia.

Jakoż proſzę tylko uważyć, co Moſkiewſkie partyzanty niewyra-

biaią. Deputacya do napiſania Formy Rządu przynioſła naypierwey Seymiki. Każdy ſobie mógł pomyślić, że robota od Seymikow poczęta, bynaymniey nie przeſzkodzi doſkonałości dzieła, bo udecydowane można potym porządnie ułożyć; przecięż okrzyknięto Deputacyą, kazano iey podać naypierwey Prawa Kardynalne: przynioſła ie Deputacya: okrzyknięto ią natychmiaſt, i wołano o Projekt Seymikow. Naznaczono Konferencye u Marſzałka Seymowego. Stracono na tym trzy niedziele, poprawiono Projekt Praw Kardynalnych. Kazano te Prawa rozdzielić; lecz partya Moſkiewſka wybieraiąc wzorki z roboty dobrą wiarą udziałaney, zrobiła ſobie Konferencye oſobne na Senatorſkiey ulicy, chcąc po-

dobno publiczność oszukać, że to nie iest dzieło partyi Moskiewskiey. I tak robota poprawy Rządu po długim czasu przeciągu na niczym prawie się kończy, gdy w Prawa Kardynalne wszystkie materye bez braku, bez sensu, iak gdyby na ohydę dzieła, pakować zaczęto.

Trzeba wiedzieć, iż powszechny żal przeymował wszystkich serca i umysły spoglądaiąc na okropne skutki robot Seymowych. Tak albowiem partya Moskiewska bezczelnie przemagała, że niezostawało więcey tylko w rozpaczy porzucić całe dzieło. Naybliżey uczuł to Marszałek Seymowy, który wziął determinacyą silną na dniu 27. Pazdziernika złożyć Laskę Marszałkowską, uczynić solenną Pro-

teſtacyą przeciwko złośliwym podſtępom w ſtanowieniu nowego Prawa, w zwłoce czaſu, i rozpiſać Liſty do wſzyſtkich Województw, oſtrzegaiąc o tak wielkim nieſzczęściu, na iakie duch kontradykcyi, duch zdrady wyſtawia cały Narod. Winniśmy naylepſzemu Króla ſercu oddalenie tak rozpaczney myśli, i ſkłonienie JP. Marſzałka, ażeby ieſzcze to ciężkie iarzmo dla miłości Oyczyzny dłużey dzwigał. Uczuli wſzyſcy ſtrapienie Marſzałka, uczuli rzetelną o dobro Narodu troſkliwość Króla, wzięli ſię za ręce, i przynaymniey na iakiś czas oſwobodzili Izbę od nayſzkodliwſzych dla Oyczyzny wypadkow, na które ſię iuż bliſko zanoſiło: bo chociaż partya Moſkiewſka, a w ſzczególności Potemkinowſka niezdaie ſię tak

wſzechmocna, ażeby nowe zaburzenie w Narodzie ſprawić dokazała; przecięż ſamo czaſu ſtrwonienie, ſama rozpacz mogłaby była utworzyć ſmutne iakie wypadki, a przynaymniey ſkazić ſławę Seymu dziſieyſzego nadzwyczayną animozyą.

Już to ieſt rzeczą niewątpliwą, że partyi Moſkiewſkiey o to naywięcey idzie, aby Króla Pruſkiego iak naymocniey zdyſguſtować. Niedoſyć było pod pozorem fałſzywey gorliwości zrobić ſzykanę Królowi Pruſkiemu, wmawiaiąc w niego iakieś ſekretne zabiegi względem Gdańſka: o które on raz tylko propozycyą uczynił, i więcey iey nieponowił, gdy poſtrzegł, że ieſt Polakom nie miłą; (owſzem byłby iey

nie czynił, gdyby mu do tego Minister Polski w Berlinie będący otuchy niedał) trzeba ieszcze zrobić szykanę wszystkim ościennym Mocarstwom przez exkluzyą ich konkurrencyi do Korony Polskiey; przeto gdy Uniwersał przeszedł radzący Narodowi, aby dozwolił wybrać Elekta do Tronu za życia dzisieyszego Króla, podano natychmiast projekt exkluduiący wszystkie ościenne Mocarstwa. Coż może być podchlebnieyszego iak powiedzieć: nie chcę, aby w Polszcze panował ktorykolwiek z tych, co nam kraie wydarł; a przecięż tym postępkiem nayistotnieysza Moskwie czyniła się usługa. Wszak kto chcę Elektora Saskiego, ten exkluduie wszystkie inne trzy Mocarstwa, lecz gdy przez podanie

Kandydata całemu Narodowi miłego, zapobiega, aby familie ościenne nie podawały ſię do Kandydacyi, ſtara ſię oraz niedyſguſtować żadnego graniczącego z nami Mocarſtwa, a tym ſamym dogadza intereſſowi, bo nie tylko dla Polſki potrzeba zyſkać przychylność ſąſiadow, potrzeba nawet i dla Elektora: a gdybyśmy dali exkluzyą ſęſiadom naſzym, dalibyśmy tym ſamym i Elektorowi, który bez ich przyzwolenia i pomocy nie potrafi utrzymać ſię na naſzym Tronie. Mòwmy albowiem co chcemy. Póki tylko Elekcya, póty Korona Polſka dependować będzie od zezwolenia Mocarſtw zagranicznych. Niechay mi gada, co chce zapalony zelant, ia ſię z niego będę śmiał, ilekolwiek przynieſie projekt wolney Ele-

kcyi, a będę z nim płakał, gdy go w prawo zamieni, czemuż? bo przy Elękcyi nie potrafiemy nigdy wyiść z dependencyi obcey, bo przy dependencyi obcey albo będziemy niewolnikami, gdy nam zmierźnie fyftema kłòtni, albo do refzty podzieleni zoftaniemi, gdy iefzcze aby raz Konfederacyą konną zrobiemy, Narod na patye rozdwoiemy, i wzaiemnie prześladować fię będziemy.

Coż może być zgodnieyfzego, iak kiedy Seym cały chce Elektora Safkiego? a przecięż gdyby cnotliwa oftrożność nie zwróciła niebefpiecznego projektu o exkluzyi ościennych Mocarftw, pewnie obrażone takim poftępkiem pokazałyby nam, że bez ich zezwolenia Elektora

Saſkiego Królem mieć nie będziemy, że nadto tego muſiemy mieć Królem, którego oni zechcą, że póty tylko będziemy całym i wolnym Narodem, póki nam całemi i wolnemi być dopuſzczą.

Uprzykrzyło ſię nareſzcie cnotliwym Patryotom paſſować z fałſzem. Wzięli ſię do dawney przeciw Moſkwie broni. JP. Seweryn Potocki podał Seymowi projekt uchylenia Gwarancyi Moſkiewſkiey, zakazuiący, aby pod karą na nieprzyiacioł Oyczyzny nikt więcey u obcego Mocarſtwa ſtarać ſię nieważył o Gwarancyą Rządu wewnętrznego. Wypadł projekt, iak piorun, umilkła na iego pogrom partya Moſkiewſka, bo wſtyd był nawet brać go *ad deliberandum*, lubo

wia-

wiadomo kto tego żądał i pragnął, chcąc porządkiem Seymowania oddalić tę materyą. Cnotliwi zaczęli się cokolwiek bliżey iednoczyć, o prorogacyi Seymu i Konfederacyi skuteczniey myślić, chcąc odiąć nadzieię partyi Moskiewskiey, ażeby zmarnotrawieniem czasu do dnia 25. Stycznia mogła dokazać, co sobie zamierzyła.

Już to iest rzecz niewątpliwa, że całość nasza, póki Sukcessyinego Tronu nie ustanowiemy, zależy od niezgody sąsiadow. Wydarzyło Niebo, iż Król Pruski nalazł się poróżniony z Austryą i Moskwą. Zaczęliśmy cóżkolwiek oddychać, trzeba więc Narod do błędu ciągnąć, trzeba ieszcze Króla Pruskiego dysgustować, dla czegoż? żeby

i on zmierził sobie interessa Polski, lub ieżeli tak wypadać będzie z iego własney polityki, gwałtownie, iak niegdyś Moskwa z nami, postąpił.

Na czym też w czasie teraźnieyszym ratunek Oyczyzny zależy? Na tym, odpowiadam, żeby Narod z pod dependencyi Moskiewskiey wydobyty, nie wpadł w żadną inną, ani do dawney niewracał. Jakież do tego są śrzodki? Pomnożenie siły woyskowey, Allianse z Mocarstwami zagranicznemi, Rząd wolny dobrze ułożony i Sukcessya Tronu. Czyli tym nayważnieyszym śrzodkom chcą zadosyć uczynić cnotliwi Patryoci, iak *np.* Krol, Czartoryski, Jabłonowscy, Potoccy, oraz tylu innych cnotliwych i zacnych Posłow, nikomu niepodległych, od nikogo

niedependuiących, światłych, Moskiewskim interessom nieprzychylnych, z Moskalami nie skoligaconych? Odpowiadam, z dowodow, iż chcą, iż im z strony swoiey zadosyć uczynili. Pomnożone woysko, zrobiony Allians z Królem Pruskim, pozwolony z Portą Ottomańską, Projekt Rządu nakazany i uskuteczniony, Sukcessya do Tronu radzona, i Król iey nawet za życia swego dozwala. A zatym nie żałowałbym Narodu, gdyby się też ieszcze teraz dał uwieść, żeby rady Króla i cnotliwych Obywatelow miał za podeyrzane, żeby obrońcow i kolligatow Moskiewskich słuchał.

Nie od rzeczy iest zastanowić się, zkąd się też biorą Manifesta prze-

ciw Sukcessyi? z Wiednia i ze Lwowa. We Lwowież to i w Wiedniu mogą być pewni Polacy swych swobod, swey wolności, swey całości? Tamże się to układaią Projekta Republikantskie, gdzie się piszą okrutne na niewolnikow wyroki? Dziwuię się, ale się dziwuię z poruszeniem serca, że niektórzy Obywatele Woiewodztwa Brasławskiego i Powiatu Włodzimirskiego, daią się uwieść tym próżnym deklamacyom, które wypływaią ze źrzodła zguby Narodu Polskiego. Nigdy Dom Austryacki nie był przyiacielem wolności żadnego na świecie Narodu, a nie raz iuż spiski robił na wolność Rzeczypospolitey Polskiey. Ostrzegał Polakow Zamoyski, aby się chronili Domu Austryackiego, Zygmunt pierwszy nazywał

Moſkwę dziedzicznym nieprzyiacielem Polſki, a my rozumiemy, że z Wiednia i ze Lwowa wypływa patryotyzm, że od Miniſtra Moſkiewſkiego, że z Petersburga i od Xięcia Potemkina doczekamy ſię obrony ſwobod naſzych i ocalenia granic. Wſzak ieżeli Imperatorowa i Leopold Elekcyą Tronu uznaią być rzeczą dla Polſki dobrą, czemuż iey dla ſwych państw nieuſtanowią? Wiedzą oni dobrze, że łudząc wolny Narod Elekcyą, łatwiey go kiedyś do reſzty rozſzarpią.

Co powie potomność, co Europa cała, zaſtanawiaiąc ſię nad marnie ſtraconym czaſem teraźnieyſzym? Komuż dobrze zrobiemy,

kiedy projekt Sukcessyi Tronu odrzuciemy? Potencyom z nami graniczącym. Wolne Elekcye złudziły Oycow naszych, lecz rzetelne dobro sąsiadom ościennym przyniosły. Wzrosł Dom Austryacki na Sukcessyach Jagiellońskich, Moskwa i Prusak na naszych Elekcyach. Jedna Elekcya w Polszcze dopomogła Domowi Brandeburskiemu, że cała Rzesza Niemiecka i Francya, Prusy Królestwem nazwała, druga Elekcya sprawiła, że go sami Polacy Królem uznali, że Carowy Moskiewskiey dali tytuł Imperatorowey całey Rusi, a zatym dali iey prawo do kraiow swoich aż po Lublin. Uwielbiaycie Polacy waszych mniemanych Zelantow. Niech wam piszą Manifesta we Lwowie i Wiedniu, niech ie oblatuią po różnych Gro-

dach, zróbcie ieszcze raz zaburzenie, nie pomagaycie Królowi i cnotliwym Marszałkom, aby się ten Seym pomyślnie zakończył, odrzućcie Sukcessyą, bo na nią wszyscy wrzeszczą iako na Despotyzm, a dopiero postrzeżecie kto był kuglarzem. Wszakże wam Bóg użyczył pomyślnego czasu, nie zbywa wam na rzeczywistych przestrogach, a zatym zrobicie co chcecie, lecz nie będziecie mogli mówić, że was oszukano, że was nie przestrzegano, że was wbłąd wprowadzono. Spoyźrzeycie co się z wami dzieie? O to wszystkie nieukontentowane Magnaty ziechały się do Wiednia, radzą o zepsuciu robot dzisieyszego Seymu, a Generał Artylleryi sprzeciwia się nawet wybraniu Następcy

na Tron za życia Króla. Co to za taiemnica? Czas naylepiey uſprawiedliwi, biada Narodowi, ieżeli ſię da złudzić. —




Biblioteka Jagiellońska
stdr0023787

